Franciszek Krček

"Ezopy polskie", Aleksander Brückner, Kraków 1902 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 310-314

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

lub przecenił inne, nie wzniósł się należycie nad szczegóły. Nakład pracy jego i tak bardzo znaczny; łatwo też zarzucać, że dzieło jego nieraz bardziej repertoryum dziejów, niż same dzieje przypomina. Wykład jasny i łatwy, chociaż życzylibyśmy więcej urozmaicenia i ożywienia, język miejscami zaniedbany, obfituje w wyrazy obce, niekoniecznie techniczne. Powtarzamy: praca p. K. była konieczna — dawno odczuwaliśmy brak podobnej i za jej podjęcie żywa mu się wdzięczność należy.

Aleksander Brückner.

Brückner Aleksander. Ezopy polskie przez .. (Osobne odbicie z tomu XXXIV. Rozpraw wydziału filologicznego Akademii umiejętności). W Krakowie 1902. W. 8-ce w., s. 75.

Prof. Brückner dotarł do jedynego egzemplarza *Ezopa*, przerobionego na polski ośmiozgłoskowiec rymowany przez Biernata Lubelczyka z początkiem wieku XVI., a ogłoszonego drukiem w r. 1578., i uznał w przeróbce tej »znakomite dzieło«, a w autorze takiegoż człowieka. Ponieważ zaś o tem dziele, »które w poezyi o wiele celniejsze zająć winno stanowisko, niźli ów Żywot (Chrystusów Opecia) w prozie«, zdaniem szanownego profesora »uparcie milczy się u nas«, przeto postanowił w osobnej pracy »lukę tę i zapomnienie« usunąć. Lecz widocznie w toku pracy — albo nawet wnet po jej rozpoczęciu — rozszerzył ją »dla pokrewnej treści i na innych dawnych Ezopów polskich« (s. 4.) Zapewne jednak liczne zajęcia i prace inne — proszę zobaczyć w Przewodniku bibliograficznym, co prof. B. wydał w ll. 1901—1902! — sprawiły, że rozszerzenie to ograniczyło się omówieniem obszerniejszem jeszcze tylko »Koła rycerskiego« B. Paprockiego i poświęceniem paru stronic innym Ezopom polskim pod koniec wieku XVII., a już »wiek XVIII. (i XIX.) z jego bogatą literaturą bajek najrozmaitszego autoramentu wykluczono« zupełnie z tego »szkicu«, jak słusznie pracę swą nazwał autor na s. 49. Wobec takiego charakteru rozprawy trudno prawować się z szanownym profesorem berlińskim o to, że napis budzi nadzieje (na dzieje Ezopów — nasuwa mi się mimowolny kalambur), których szkic ogłoszony nieziszcza. Ale też z drugiej strony trudno nie mieć żalu do profesora B., że niedał nam dziejów bajek t. zw. ezopowych w piśmiennictwie polskiem (nie śród ludu) — on, który posiada ku temu wszelkie dane. Po tych uwagach ogólnych przechodzę do omówienia dokładniejszego treści rozprawy, która jak wszystkie zresztą prace profesora B. — zawiera prócz szczegółów, należących do rzeczy, mnóstwo innych, bardzo cennych i ciekawych, ale nieraz tak luźnie związanych z treścią główną, że w razie niepodkreślenia ich w krytyce mogłyby — jeśli nie musiały — ujść uwagi badaczy, którzy ani mogą ich się domyślić po napisie ogólnym pracy.

Trzy czwarte tedy rozprawy (s. 3—40 i 62—75), poświęcono monograficznemu omówieniu *Ezopa* rzeczonego Biernata i samemuż Biernatowi. Tu przedewszystkim muszę podać w wątpliwość rzekome »zapomnienie« o dziele tem i autorze, skoro przed sześćdziesięcioma okrągło laty niedoceniany ciągle jeszcze J. Muczkowski ogłosił artykuł o »Bernardzie z Lublina« (i jego *Ezopie*) w krakowskim Dwutygodniku literackim (t. I. 1844., s. 221—330); artykuł ten zresztą na i wymienia sam prof. B., choć dopiero z przedruku w »Rozmaitościach« tego szperacza z r. 1845. Tą uwagą nie myślę ubliżać wartości pracy najnowszej o Biernacie; owszem dobrze się stało, że się zajęto dokładniej tą osobą i jej dziełami. Osoba to bowiem niepospolita ów Biernat z Lublina. W roku 1501. jest »lekarzem domu Pileckich« i jego to kompilacyę »Lekarstwa doświadczone« Marcin Siennik z »rpsu przejrzał, uporządkował, dopełnił i wydał« drukiem w r. 1564. Ułożył następnie wierszem bajki ezopowe, mianowicie ze zbiorów Planudesa i Rimiciusa, t. zw. Romulusa i Abstemiusa Wawrzyńca a wreszcie z Directorium Jana Kapuańskiego, ogółem 210, a to wyznaczając na każdą bajkę parę zwrotek, z tego zaś zwykle tylko ostatnią na morał; całość poprzedził wstępem i obszernym, wierszowanym również »Żywotem Ezopa«. Ba, ależ on także jest autorem t. zw. listu Flakciusa, który wysunął postać jego między poprzedników Lutra i reformacyi niemieckiej i postawił na świeczniku europejskim przed Janem Łaskim i innymi« (s. 32). Kombinacye, za których pomocą prof. B. dochodzi do utożsamienia autorów tych trzech dzieł, wydają mi się wcale trafnemi, choć do zupełnego przekonania żądałbym dokładnego porównania stylu i języka utworów wymienionych. Szanowny autor daje jednak szkic, może kto inny zechce w tych ramach opracować temat ten szczegółowo, a zarazem wydać samego *Ezopa*, którego prof. B. słusznie tak charakteryzuje na s. 40.: »W literaturze bajkopisarskiej zajmuje *Ezop* Biernata Lubelczyka wcale nie pośledne miejsce; nieimponuje wprawdzie bogactwem treści, zostając daleko poza Steinhövlem co do ilości fabuł, ale przewyższa Niemców i Czechów wyborem wierszowanej formy, wcielaniem domorosłych przysłów w napisy bajek, oryginalnem zabarwieniem moralnego ich wykładu i zastosowania, wreście czerpaniem ze źródła, którego niemiecko-czeskie Ezopy nigdy nie tykały, Stefanita i Ichnilata (t. j. owego Directorium p. w.). Co

[1]) Owo Directorium jest średniowieczną przeróbką europejską — acz niebezpośrednio — zbioru bajek sanskryckich. Z niego to dostała się do piśmiennictw europejskich głośna bajka o mleczarce, która przeszła też do Pergamenusa a którą lud nasz opowiada o pastuszku (prw. Lud IV. 305. i V. 274., oraz moją notatkę tamże: »W sprawie bajeczki o pastuszku«). Biernat opowiada tę bajkę o ubogim — Directorium o pustelniku, sanskrycki »Pięcioksiąg« bajek (Pańczatantram) o brahmanie, którego nazwisko Swabhawakrpanas znaczy: istotnie ubogi! Inne ludowe odmianki bajeczki tej p w Zbiorze wiad. do antrop. kraj « XI. 3, 64. (z okolic Sławkowa), VIII. 3., 242 (z gub. Kijowskiej). słowiańskie i inne p. w Archiv f slav. Phil. XIX. 259 i XXI. 270. Zeitschr. für österr. Volkskunde III., 377 i w mojej notatce j. w.

do przysłów w napisach bajek Biernata ważne odkrycie zrobił prof. B. Oto Rysiński w słynnym zbiorze swoim, który uchodził jako pierwszy u nas, zebrał około 150 przysłów z Biernatowego Ezopa (nie wszystkie jednak), ale podał je w sposób taki nieraz, że dopiero przy pomocy dzieła Lubelczyka można odtworzyć dawniejszą postać dawnego przysłowia, a co ważniejsza — zrozumieć pierwotne jego znaczenie. W krytycznem wydaniu *Ezopa* Biernatowego, które powinno się wzorować na świetnem wydaniu czeskich »Ezopowych fabuł« dokonanem w r. 1901. przez A. Truchlàrza, takie i tym podobne szczegóły, przedewszystkiem zaś dokładne wykazanie bezpośrednich źródeł bajek poszczególnych, tylko muśnięte w pracy omawianej, musiałyby znaleść pełne uwzględnienie.

Przy takiem zbadaniu szczegółowem z pewnością zmienić wypadnie niejedno z twierdzeń prof. B., jak n. p. — mojem zdaniem — o stosunku Biernata do poprzedników zachodnio europejskich. Za to pod względem językowym mało chyba nowego światła padnie na ten pomnik piśmiennictwa, zwłaszcza że do ogólnej charakterystyki języka jego sz. autor dodał na s. 62—75 obfity słownik wyrazów, godnych uwagi, z *Ezopa* Biernatowego, uzupełniając go nielicznemi przytoczeniami z *Ezopa* prozaicznego, o którym mowa będzie niżej. Nie mogę sobie odmówić skorzystania ze sposobności celem poczynienia uwag o poszczególnych hasłach tego słownika. Czytam więc c z e t n i k, nie c e t n i k, obracając przypuszczenie autora w pewnik (E z o p o w e f a b u ł y czeskie — skracam odtąd *EF* — mają w ustępie tym wyraz: *przátely*) *Drząždžu* czytam: *drzáždžu* (tj. *a* z ogonkiem przekreślonym — w zastępstwie *a* pochylonego). *Kielo*, — taksamo w »Regule klasztorów żeńskich z r. 1540«, któregoto rpsu język opracował prof. J. Rozwadowski w tomie I. »Materyałów i prac komisyi językowej«.

Język *Ezopa* z językiem owej *Reguły* wykazują też inne punkty styczne charakterystyczne, jak: *kożdy* w obu, *nie* = niema, *nikaki* względnie *nikako, obwięziel* Ez. a *obwięzujący* itd. Reg., *potrzeb*, *śnieść* Ez. a *śniedny* Reg., (czes. *sněsti*) *świebodny*, *żądać* = prosić, *wiáruje* Ez. (pod h. cis), *uwiarowania* Reg. Starożytności języka Biernatowego dowodzą też punkty styczne jego z takim np. »Psałterzem florjańskim« (*ciecierza*) »Legendą o św. Aleksym« (*koga* — okręt) lub »Kazaniami gnieznieńskiemi« (*dziać* nomen imponere Ez. — tłumaczenie to prof. Brücknera niedość ścisłe, właściwie: mówić, zwać — *dzie* inquit K. gn.) lub wreszcie liczne wyrazy i zwroty, spólne jemu i (staro)czeszczyźnie. Do rzędu ostatnich, zaznaczonych już przez szan. autora, dodam: *ględzieć* — *hleděti*, *w dupiu* — *dupka EF.* (dziupła), *niekto*, cz. *někdo*, a *EF.* 252. 22. nawet *někto*, *ogrodzić* — *ohraditi*, *oprawić* szkody (nb. *oprawiać* też Reg.) — *opraviti*, *otrzedź třída*, *ożalać* (nie: *ożelać*, — *oželeti pielesz* rodz. m. — *peleš* r. ż. *podoba* = piękność, *EF. podobný* = śliczny, piękny, *słapać* (z mazurzeniem) — *šlapati*, *straszliwy* — bojaźliwy i tak samo stale *EF.*, *styskować*, — *stýskati*, *tajemnik* secretarius jak dziś jeszcze w cz., *wspaniły* — *spanilý*, *wysk* (nb. wyraz, dziś jeszcze znany narzeczowo, a przez Orzeszkową stale pisany: *wizg*) — *výsk*, *žádny* — brzydki — *EF. žádný had* 275, 3. i t. d, *žwawy* = wielomowny

i tak samo stale *EF.*, *zmierzyć* — *smiřiti*, *zakazać się*, którego objaśnienie na s. 75. wydaje mi się wątpliwem wobec *EF.* 61, 1. *zakazovati se* = zavazovati se. Zakończę ten rejestr przydługi sprostowaniem paru haseł słownika, o ile nieuczyniłem tego już wyżej. Czytam mianowicie *chodzień* (nie: *chodzeń* s. 65 [1]), *niepili* (nie: *niepiły* s. 69), *szałać* (nie: *szalać* s. 73), jak zresztą rym uczy (*działam*); pod *litym* powołałbym *luty* = straszny (prw. rozum straszny = niepospolity). Poprawkę autora *sutki* (s. 72) zamiast tekstowych *sukov* muszę odrzucić, bo chodzi tu o ssanie *sokóv*, czyli — jak *EF.* 274, 18. czytamy *suk* = *štàva* — *sukón*, a nie *sutkóv* (zresztą byłoby: *sutek*).

Po ekskursie małym w stronę Ezopów niemieckich typu Steinhövla-Branta i ich odbitek czeskich oraz odgłosów facecyi Poggia (źródła Brantowego) w piśmiennictwie polskiem i śród ludu polskiego prof. B. omawia »Przypowieści Ezopowe«, t. j. prozaicznego Ezopa polskiego, pochodzącego z pierwszej połowy XVI. wieku, ale zachowanego dopiero w przedrukach z początku XVII. wieku i późniejszych. Typ to odmienny od niemieckiego i czeskiego, bo na »Przypowieści« złożyły się według prof. Brücknera dwa zbiory bajek Ezopowych, przedzielone w środku opowiadaniami o Arionie i o Pedogrze i pająku, 54 bajek »Gabryela Greka« (choć nie wszystkie są Babriosa, owszem też Ezopowe wsunięto pod ten napis), wreszcie 97 bajek Abstemiusa. Ponieważ szan. autor nieznalazł wzoru łacińskiego (alboż musiał być łacińskim?), któryby podawał te same bajki w temsamem następstwie, więc przypisywa tłumaczowi polskiemu »dowolność wyboru«, t. zn. oryginalność w doborze i układzie »Przypowieści«. Ten Ezop prozaiczny wyparł ostatecznie wierszowanego, na którym zaciężyła klątwa kościelna. Dowodów jego rozpowszechnienia i użytkowania prof. B. dopatrywa się w utworach Reja, Klonowicza, Potockiego i t. d. i t. d. Niezawsze słusznie, bo n. p. dla Klonowicza W. Jankowski wskazał inne źródło w Pamiętniku naszym (t. I., 623—8). Do tego nawiązywa luźne wskazówki co do poszczególnych bajek i motywów Ezopowych, rozprószonych po dawnych drukach i rpsach oraz wśród ludu. Rozumie się, że nie wyczerpywa ich, bo niezamierzył tego. Więc też niebędę uzupełniał tych szczegółów mnie znanymi, a przewyższającymi liczbą owe.

Krótko zbyto wczesnego u nas naśladowcę Lafontaine'a, Krzysztofa Niemirycza, który wydał w Krośnie śląskiem (szan. autor drukuje jeszcze: szlązkim!) »Bajki Ezopowe« w r. 1699., i »Ezopa nowego polskiego« wojewody ruskiego J. A. Jabłonowskiego, stanowiącego spóźniony powrót do dawnego Ezopa (s. 46—49). Pilno bowiem było autorowi do zupełnie odmiennego typu zbioru bajek, do t. zw. Dialogus creaturarum, ułożonego w średniowieczu prozą po łacinie przez Pergamenusa, a zawierającego w 122 rozdziałach około 500 bajek, anekdot i dykteryjek. Jego to »ostatnim i najsilniejszym

[1]) A może to tylko błąd druku, jak na s. 73. pod h. utrzymać posłać otrzymasz (zam. utrzymasz?).

odpryskiem» w wieku XVI. jest wierszowane »Koło rycerskie«, dwukrotnie wydane przez Bartosza Paprockiego (1577 i 1582). Tym utworem (w wydaniu II). zajmywa się prof. B. aż do końca (s. 50—61). Dialogus zawiera 122 bajek, ułożonych w porządku, po średniowiecznemu pedantycznym. Paprocki trzymał się o tyle pilnie wzoru, że wypuścił tylko jednę bajkę (76)., natomiast wstawił od siebie dwie bajki (120 i 121). Zresztą postępował sobie z oryginałem swobodnie — to dodawał szczegóły, czasem co prawda »trafne, malownicze lub (choćby) tylko komiczne«, to znów opuszczał znamienne tak często, że nieraz bez pomocy oryginału niemożnaby opowiadania właściwie zrozumieć. Wogóle jednak skracał Dyalog bardzo znacznie. O języku »Koła rycerskiego« nie można też nic osobliwego powiedzieć. — »Setnik« M. Błażewskiego z r. 1608., którego spółautorstwo prof. Brückner przypisywa Lubomirskiemu, nie nastręczył szan. autorowi pola do uwag większych. Wydawca bowiem ostatni »Setnika«, dr. W. Bruchnalski, wykazał już źródło i wzór jego w »Cento favole« Verdizottiego, a wartość paremiograficzną tego zbiorku podkreśliłem już ja w swych »Przyczynkach do II. wydania Księgi przysłów S. Adalberga«, w których wyczerpałem pracę Błażewskiego zupełnie.

»Tak przedstawiają się — kończy prof Brückner rzecz swą — główne okazy dawnego bajkopisarstwa polskiego. Nie są liczne, niecelują oryginalnością, ale rozeszły się szeroko, przekłady Ezopa polskiego (prozaicznego) dostały się w XVII. wieku i na Ruś moskiewską, gdzie i z greckimi się stykały. Najpierwszy krok, zrobiony na tem polu, był niemal już i największy, późniejsze pozostają nieco w tyle, nieodpowiadają nadziejom, jakiebyśmy po dziele Biernatowem żywili«. Od siebie dodam tylko życzenie, ażeby ten »najpiękniejszy krok, zrobiony na polu« dziejów Ezopa w Polsce, niepozostał »największym«, lecz ażeby owszem zachęcił kogoś do opracowania tego tematu, niezwykle ponętnego, w sposób wyczerpujący. Taką pracę szkic prof. Brücknera ułatwił znakomicie i to pozostanie jego zasługą.

Franciszek Krček.

Biblioteka zapomnianych poetów i prozaików polskich XVI—XVII. w. Zeszyt XIX. Pieśni, Tańce, Padwany XVII. wieku wydał Teodor Wierzbowski. Warszawa 1903. Str. 97.

Trzy broszury przedrukował wydawca: »Pieśni i tańce zabawam uczciwym gwoli« r. p. 1614, 4°, kart 14; »Pieśni, tańce i padwany kwoli zabawom vczciwym Szlachetnej Młodzi« 40, kart 18 (unikatu hr. Czarneckiego; w indeksie ksiąg zakazanych biskupa Szyszkowskiego z r. 1617 »Ucieszne pieśni, tańce, padwany«, może tylko tytuł ogólnikowy, jak np. »Krotofile i żarty rozmaite« tamże, które chyba niejednej książeczki dotyczą?)«; Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom,